Rok XIII. Nr. 82 (3683) Wilno, Poniedziałek 23 Marca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Obchód 105-ej rocznicy bitwy pod Grochowem

WARSZAWA, (Pat). Dziś odbył się na polach Olszynki Grochowskiej uroczysty obchód 105 rocznicy bitwy pod Grochowem.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele Najczystszego Serca Marji przy ul. Chłopickiego, które odprawił ks. biskup polowy w. p. Gawlina w asyście duchowieństwa. Na nabożeństwie obecny był Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. **Rydz Śmigły**, drugi wiceminister spraw wojskowych gen. dyw. **Sławoj Składkowski**, inspektor armji gen. dyw. **Burhardt Bukacki**, dowódca O. K. gen. **Trojanowski**, przedstawiciele władz z dyr. departamentu w min. spraw wewnętrznych **Paciorkowskim**, woj. **Jaroszewiczem**, prezydentem m. st. Warszawy **Starzyńskim**, korpus oficerski, członkowie komitetu głównego budowy pomników pod Grochowem, Ostrołęką i na Woli, delegacje z pocztami sztandarowemi, tłumy mieszkańców Pragi.

Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy uroczystości udali się na teren Olszynki Grochowskiej, na miejsce, na którem w przyszłości ma stanąć pomnik, poświęcony pamięci bohaterom poległym w bitwie pod Grochowem. Na polach Olszynki ustawiły się: szwadron 1 pułku szwoleżerów, kompanja chorągwiana 36 p. p. l. a. z orkiestrą, kompanja Zw. Rezerwistów, Związku Strzeleckiego, K. P. W. i harcerzy. Na górzystym terenie na miejscu przyszłego pomnika przy bramach triumfalnych ustawiły się poczty sztandarowe. W chwili przybycia generalnego inspektora sił zbrojnych, orkiestra odegrała hymn narodowy. Po wyjściu z samochodu generalny inspektor sił zbrojnych w otoczeniu generalicji i wyższych wojskowych dokonał przeglądu ustawionych oddziałów.

Następnie wygłosił przemówienie prezydent m. st. Warszawy p. **Starzyński**, który powiedział m. in.:

„Miejsce, na którem zebraliśmy się — przesiąknięte jest obficie krwią naszych dziadów—żołnierzy polskich, którzy 105 lat temu stoczyli tutaj pod Grochowem krwawy bój, broniąc stolicy i walcząc o niepodległość Polski.

Miejsca krwawych zapasów z najeźdźcą— to miejsca dla nas święte. Krew naszych przodków, którą miejsca te w ciągu stulecia przeszło obficie zroszone zostały — ta krew dała plon za naszych już dni, plon, który życie nasze uczynił — jakże szczęśliwszem od życia naszych ojców i dziadów.

Gdy dzisiaj wspominamy bitwę pod Grochowem, trzeba pamiętać, że mimo całego bohaterstwa i przewagi moralnej, która pozwalała odnosić sukcesy nad znacznie liczniejszym nieprzyjacielem, walka ta pokazała z całą jaskrawością w czem leżała słabość powstania.

Brakło powstaniu wodza.

Rozpoczęły się tedy w czasie akcji długie debaty i narady, a obawa przed poczuciem odpowiedzialności przyczyniła się do zanarchizowania władz powstańczych. Stwarzano ciała kolegjalne, a sejmikowanie zawędrowało wkońcu i do władz wojskowych.

Trzeba było potem wysiłku całych pokoleń i ich tragicznych doświadczeń, by zjawił się w naszych dziejach człowiek — do odegrania tej epokowej roli — zdolny.

Był on przecież wychowany przedewszystkiem na wielkich tradycjach naszych powstań, żył wspomnieniami 63 roku i z ich doświadczeń czerpał pełną dłonią, a błędy przeszłości swoim genjuszem wyrównał.

Pod jego sterem grupowali się najlepsi w narodzie, szykowali się do walki, walki te wygrywali i ostatecznie wygrali. Jeśli trud wielu pokoleń wydał wreszcie owoce, a zwycięskie dla oręża naszego walki uwieńczone zostały odzyskaniem niepodległości — to zasługa przedewszystkiem wodza, który pół wieku wytrwale pracował dla sprawy, a na przestrzeni ostatnich lat 20-tu trzymał w swych mocarnych dłoniach ster władzy.

A my, kiedy dziś stoimy na tych polach grochowskich przesiąkniętych krwią naszych dziadów, my szczęśliwi, bo wolni, niepodlegli żołnierze Józefa Piłsudskiego — z głęboką czcią i wielkim szacunkiem chylimy czoła przed wysiłkiem żołnierzy roku 1831, którzy swe życie w bezimiennej ofierze złożyli, nie dla siebie, a dla przyszłych, w tem i naszego — pokoleń. Niechże więc ta cześć i ten hołd przetrwa pokolenia...

Dla uczczenia zaś tej bohaterskiej walki zarząd miejski postanowił przemianować ulicę Zawieboską na Aleję Olszynki Grochowskiej i nadanie tej zaszczytnej nazwy niniejszem uroczyście ogłaszam".

Po przemianowaniu ulic Zawichowskiej i Kanałowej na Aleję Olszynki Grochowskiej, ks. biskup polowy w. p. **Gawlina** dokonał poświęcenia Alei, wygłaszając przytem przemówienie, w którem mówił o męstwie żołnierza polskiego. Skolei przemówił płk. **Dunin Wolski** przedstawiciel komitetu głównego budowy pomników pod Grochowem, Ostrołęką i na Woli, obrazując przebieg bitwy pod Grochowem.

Przemówienie swe zakończył płk. Dunin Wolski wezwaniem do uczczenia pamięci poległych bohaterów przez wybudowanie pomnika i utworzenia parku narodowego na terenach historycznej bitwy w Olszynce Grochowskiej.

Uroczystość zakończyła się symbolicznem sadzeniem olch w Alei Olszynki Grochowskiej. Pierwszą olchę zasadził generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. **Rydz Śmigły**, następnie przedstawiciel J. E. kardynała Kakowskiego ks. biskup polowy w. p. **Gawlina**, generalicja, przedstawiciele władz, przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń.

Dziś będą podpisane układy

włosko—austrjacko—węgierskie

RZYM, (Pat). Po południu o godz. 16.30 ministrowie Austrji i Węgier udali się do pałacu weneckiego, gdzie do godz. 18 kontynuowali z Mussolinim, wiceministrem Suvichem i baronem Aloisim rozmowy, rozpoczęte w dniu wczorajszym.

Po rozmowach dzisiejszych, które faktycznie zakończyły obrady włosko—austrjacko—węgierskie, wydano komunikat następującej treści:

„Dziś po południu kontynuowano w pałacu weneckim rozmowy włosko — austrjacko—węgierskie, w których wyniku zostaną podpisane jutro układy".

Wieczorem Mussolini wydał na cześć gości obiad w pałacu weneckim, po obiedzie odbyło się przyjęcie.

W kołach węgierskich krąży przypuszczenie, że w dniu jutrzejszym podpisane zostaną dwa układy: jeden o charakterze politycznym a drugi gospodarczym.

Odpowiedź Niemiec będzie bezkompromisowo odmowna

LONDYN. (Pat.) Korespondent berliński „Sunday Times" uważa za rzecz pewną, że odpowiedź niemiecka będzie bezkompromisowo odmowna. Kanclerz Hitler ma być osobiście urażony propozycjami sygnatarjuszy paktu reńskiego. W kołach urzędowych niemieckich określają propozycje te, jako nową próbę upokorzenia Niemieą, mimo iż tyle razy Hitler podkreślał stanowczo,, że nie dopuści więcej do żadnych ograniczeń suwerenności Niemiec. Korespondent oświadcza na podst. wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych, że odpowiedź niemiecka utrzymana będzie w bardzo ostrym tonie. Ponieważ kanclerz Hitler nazwał swe propozycje z 7 marca ostatniem słowem, nie oczekują w Niemczech żadnego gestu.

Rzesza oświadczy raczej, że program swój przedstawiła i rzeczą mocarstw będzie przyjąć go lub odrzucić. O ile współpraca niemiecka jest pożądana, to strona przeciwna winna sama poczynić odpowiednie propozycje. W przeciwnym wypadku Niemcy wybiorą drogę izolacji. Zdaniem korespondenta „Sunday Times" drogi tej życzą sobie radykalne żywioły partji narodowo-socjalistycznej, które od początku krzywo patrzyły na propozycje pokojowe kanclerza Hitlera. Dla tych czynników okres izolacji dałby sposobność do zrealizowania socjalistycznej strony programu hitlerowskiego, który dotąd zaniedbano. Natomiast żywioły umiarkowane w rządzie niemieckim użyją całego swego autorytetu, by propozycje mocarstw dokładnie rozważyć, zanim udzieli się odpowiedzi odmownej.

Chcę 25 lat pokoju dla Europy

Wielka mowa kanclerza Hitlera

BERLIN, (Pat). Dziś kanclerz Hitler wygłosił w olbrzymiej Jahrhunderthalle we Wrocławiu szóstą skolei mowę wyborczą, w obecności 40.000 zebranych. Kanclerz przybył do Wrocławia samolotem w towarzystwie ambasadora nadzwyczajnego Ribbentropa.

„Tak jak dotychczas — mówił kanclerz — postępować będę na przyszłość zgodnie z honorem, nie zgadzając się na kompromisy. Niema ustroju równie silnego i zorganizowanego, jak obecny ustrój niemiecki. Nie rządzę przy pomocy bagnetów, lecz opieram się na większości politycznej, najsilniejszej, jaką sobie wogóle można wyobrazić.

Przed objęciem władzy przez narodowych socjalistów wszystko w Niemczech znajdowało się w stanie rozkładu. Dopiero partja narodowo-socjalistyczna stworzyła zdrowy dzień nowego życia.

Starałem się zrehabilitować Niemcy przed światem, a to nie było zgoła łatwe. Jestem odpowiedzialny nietylko przed obecnem pokoleniem, ale i przed przeszłością, a zwłaszcza przed przyszłością.

Wolność i honor Niemiec nie mogą przynieść żadnej szkody innym narodom.

W ciągu ubiegłych trzech lat narodowi socjaliści starali się usunąć to, co było nie do zniesienia i i żadnego poniżenia Nemiec więcej nie zniosą. Odnosimy wrażenie — a mają je również inne narody — że żyjemy w okresie przemiany świata. Muszą między narodami zapanować nowe stosunki nie mające nic wspólnego z tem co było dawniej i przez co życie stawało się nieznośne.

Wersal nie jest kamieniem węgielnym nowego porządku rzeczy. Jest to kamień, zamykający trumnę przeszłości. Podstawy polityczne, moralne i gospodarcze jednego z traktatów są naruszone przez jedno z państw. Niemcy wyciągnęli z tego nieodzowne konsekwencje. Przywróciliśmy suwerenność militarną na całym obszarze Rzeszy (burzliwe oklaski).

Czy — zapytał kanclerz — stworzenie nowego porządku rzeczy, a mianowicie przywrócenie sobie przez Niemcy suwerenności, oznacza groźbę pod adresem jakiegoś narodu? Uważamy, że najelementarniejszą podstawą stosunków międzynarodowych jest umożliwienie każdemu narodowi życia, odpowiedniego do jego życzeń. Niemcy nikomu nie grożą i niczego nie żądają oprócz uznania ich suwerenności. Nie jest to opinja jednego tylko człowieka, który nazywa się Adolf Hitler, lecz opinja całego narodu niemieckiego.

W dalszym ciągu Hitler oświadczył: Usiłowałem przedstawić w sposób możliwie prosty koncepcje nowego porządku rzeczy. NIE CHCĘ ŻADNYCH GESTÓW. CHCĘ 25 LAT POKOJU DLA EUROPY. Inne narody życzą sobie również, by mężowie stanu pracowali dla pokoju, a nie robili gestów. Zagraniczni mężowie stanu mogą spytać swe narody czy podzielą te opinje: czy życzą sobie, aby sojusze wojskowe były umacniane, czy też wolą, by bezmyślną wojnę między narodami zlikwidowano. Zwróciłem się z tem zapytaniem do narodu niemieckiego, który musi na nie odpowiedzieć, musi oświadczyć, czy spełniłem swoje zadanie (oklaski) i czy nasza polityka mu odpowiada."

Odsłonięcie tablicy ku czci Marszałka Piłsudskiego



W dniu 19 marca w godzinach popołudniowych odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy, wmurowanej w domu Funduszu Emerytalnego Banku Polskiego, w którym to domu Marszałek Józef Piłsudski zamieszkał w 1918 roku po powrocie z Magdeburga. Na uroczystość przybyli: prezes Banku Polskiego płk. Adam Koc, wicemin. Tadeusz Lechnicki, wiceprezes Banku Jan Piłsudski, dowódca O. K. 1 gen. Trojanowski, wojewoda Jaroszewicz, prezydent m. st. Warszawy Starzyński oraz liczni działacze Peowiacy i Legjonowi. W czasie uroczystości odsłonięcia tablicy wygłosili przemówienia minister Koc i prezydent Starzyński.

Towarzystwo Polskie w Londynie uczciło pamięć Józefa Piłsudskiego

Przemówienie min. Becka

LONDYN, (Pat). Towarzystwo polskie w Londynie urządziło dnia 20 bm. wieczorem uroczystą akademję żałobną Polonji Londyńskiej ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na akademję tę przybył też minister Józef Beck.

Po zagajeniu zebrania przez ambasadora R. P. Raczyńskiego, min. Beck przemówił, słuchany przez zebranych w głębokiem skupieniu.

Słowa min. Becka były następujące:

„Przez wiele lat dzień imienin Marszałka Piłsudskiego był w Polsce obchodzony jako dzień świąteczny. Przez ulice Warszawy ciągnęły pochody, maszerowała armja, na podwórzu Belwederu zbierały się masy oficerów i żołnierzy, aby uczcić swego Wodza. Organizacje najszerszych kół społeczeństwa przez akt swej obecności przyczyniały się do uczczenia tego uroczystego dnia. I od wielu lat ktoś z najwyższych dowódców armji przyjmował w imieniu Marszałka składane Mu życzenia. Marszałka zwykle w Belwederze nie było, wyjeżdżał, spędzał ten dzień cicho poza uroczystym nastrojem stolicy. Nawet my, starzy Jego żołnierze, dziwiliśmy się nieraz, że człowiek, który tak prosto rozumiał swój stosunek do wszystkich ludzi, nie bierze sam udziału w uroczystościach. Rozumieliśmy, że skromność i prostota towarzysza zawsze wielkości, ale nawet mieliśmy pewien żal, że Jego wtedy między nami nie było. Dziś, myśląc o tem, że tak mało w życiu jego było przypadku, chcielibyśmy w tem widzieć wyraz tego sposobu, w który Marszałek swój stosunek do Polski i do Polaków układał. Głębokiej wierze w konieczność podniesienia życia Polaków do poziomu godnego, szanującego siebie narodu towarzyszyło wielkie poczucie umiaru, przejawiające się nawet w takich zewnętrznych objawach. Komendant ułożył swój stosunek do Polski i Polaków tak, aby pracą swego życia skrócić czas potrzebny dla wyrównania po złej przeszłości naszego poziomu z innemi narodami świata. Nie chciał jednak nadać pracy swej takich form, któreby były nie do utrzymania, kiedy Jego między nami nie stanie. Takie jest moje głębokie przekonanie. Tyle razy ograniczał swoje zamiary i projekty, aby nie przeszły możliwości zrozumienia i odczucia przez wszystkich, którzy noszą miano Polaków. Nigdy ani przez chwilę nie traktował Polski jako czegoś prywatnego. Było w tem coś bardziej osobistego, ale nieupodobnionego tylko do jego osobistego terenu pracy. Jeżeli innych w pracy wyprzedzał, to zawsze z tą myślą, że Rzeczpospolita jest wspólnem dobrem tak wielkiego genjusza, jakim był On, jak i każdego jej prostego obywatela. W Jego życiu osobistem myśli te były wpełni wykonane.

Dzień Jego imienin, najlepiej wykorzystamy dla pamięci, że On swoją wartość między nas wszystkich rozdzielił i że ta wartość wszystkich nas obowiązuje“.

Po odczytaniu wyjątków z mów Marszałka i wygłoszeniu wierszy okolicznościowych, zebranie zamknął podniosłem przemówieniem konsul generalny dr. Karol Poznański.

NABOŻEŃSTWO ZA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W LONDYNIE.

LONDYN, (Pat). W kościele polskim w Londynie odbyło się uroczyste nabożeństwo za duszę Marszałka Piłsudskiego. Na nabożeństwo to przybyli: min. Beck, min. Koc, podsekretarz stanu Piasecki, konsul gen. Poznański, członkowie ambasady, personel konsulatu i liczni przedstawiciele kolonji polskiej w Londynie.

Uroczystości żałobne w dn. 12 maja rb.

Komitet Naczelny Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje, że dzień 12 maja rb., jako pierwsza rocznica zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, poświęcony będzie uroczystościom żałobnym na całym terenie Rzeczypospolitej.

Uroczystości te będą zorganizowane przez Komitet Naczelny, który w stosownym czasie wyda odpowiednie wskazówki.

Komitet Naczelny wzywa narazie obywateli do nieprzedsiębrania z własnej inicjatywy żadnych kroków organizacyjnych na dzień 12 maja rb. (Iskra).

W Łotwie wykryto tajną organizację niemiecką

Przeszło 20 osób aresztowano

RYGA, (Pat). Łotewska agencja telegraficzna donosi: Dziennik „Rits“ podaje, ze źródeł miarodajnych, że władze bezpieczeństwa wykryły na Łotwie tajną organizację niemiecką, której działalność miała charakter antypaństwowy. W skład organizacji wchodzili przeważnie młodzi ludzie, którzy odbywali regularne zebrania nielegalne i utrzymywali ścisły kontakt z zagranicą. Ostatnio zdemaskowano cztery takie zebrania, urządzone pod maską zebrań towarzyskich. Aresztowane kilkanaście osób. Przywódcę tej organizacji aresztowano w Rydze dn. 12 bm. w chwili, gdy zamierzał on odczytać na jednem z takich zebrań sprawozdanie, zawierające ataki na rząd łotewski. Aresztowany przyznał się, iż raport ten otrzymał on z zagranicy w przeddzień aresztowania. W sprawie tej władze prowadzą dochodzenie.

RYGA. (Pat.) Prasa łotewska donosi, ke wykryła tajna organizacja niemiecka ma zabarwienie narodowo-socjalistyczne. Zakres działalności tej organizacji był dość szeroki. Ruch ten istniał już od dłuższego czasu pod nazwą „Bewegung“ i początkowo opierał się na istniejących w Łotwie legalnie niemieckich organizacjach oświatowych i sportowych, a po zamknięciu tych organizacyj przeszedł do działalności konspiracyjnej, która trwała do ostatnich czasów.

Organizacja „Bewegung“ dzieliła się na obwody i rejony. Zebrania tajne odbywały się systematycznie i były na nich rozważane kwestje polityczne, skierowane przeciwko państwowości łotewskiej. Odbywano również ćwiczenia wojskowe. Kierownikiem tej organizacji był pomocnik adwokata KREGERS. Pozatem, należało do niej szereg lekarzy, adwokatów, dziennikarzy i wybitnych przedstawicieli inteligencji niemieckiej w Rydze. Zamieszanych w tę sprawę jest wielka ilość studentów niemieckich. Aresztowano przeszło 20 osób.

Rząd angielski zawarłby chętnie pakt o nieagresji z Niemcami?

PARYŻ, (Pat). Korespondent londyński „Paris Midi“ zapowiada, że zarówno brytyjskie koła polityczne, jak i rząd angielski przeciwne wszelkiemu stałemu angażowaniu się Anglji nad Renem, chętnie widziałyby zawarcie z Niemcami paktu nieagresji. Pakt ten byłby pewnego rodzaju zrównoważeniem zobowiązań, jakie W. Brytanja miałaby wziąć na siebie w stosunku do Francji.

Stanowisko państw neutralnych

było niespodzianką dla Francji

PARYŻ, (Pat). Stanowisko zajęte przez przedstawicieli państw neutralnych wobec projektowanej przez Francję metody prac rady Ligi nad uchwalonemi przez państwa lokarneńskie propozycjami — było niespodzianką dla francuskich kół politycznych. Koła te były przekonane, że rada ograniczy się do zarejestrowania powziętych przez 4 państwa uchwał, względnie, że po potępieniu aktu niemieckiego uzna swoją rolę za zakończoną. Teza państw neutralnych, iż rada Ligi Narodów powinna w myśl art. 11 paktu, który mówi o sytuacjach, grożących zamąceniem pokoju, przedyskutować w sposób zasadniczy całe zagadnienie z zastrzeżeniem prawa do przeprowadzenia zmian w propozycjach, spotkała się z poważnemi zastrzeżeniami ze strony francuskiej. Delegacja francuska żywi bowiem obawy, że wreszcie w ten sposób dyskusja doprowadzi do zupełnego porzucenia idei sankcyj wobec Niemiec, jak również do zrezygnowania z porozumienia między sztabami generalnemi Francji, Anglji, Belgji i Włoch. W konsekwencji więc, jak podkreśla „Figaro“, doszłoby do rozpoczęcia natychmiastowych rokowań z Niemcami i pokładanoby nieuzasadnione nadzieje w przyszłej konferencji międzynarodowej.

Francja obawia się ponadto, że rada Ligi miast wzmocnić tezy propozycyj, osłabi je. Dlatego delegacja francuska wypowie się zapewne za zakończeniem już jutro sesji rady Ligi Narodów. Min. Paul Boncour uważa obecnie że zatwierdzenie decyzji państw lokarneńskich przez radę nie jest konieczne, gdyż rada Ligi stwierdziła już naruszenie przez Niemcy Locarna, a państwa, które podpisały ten pakt, same się już porozumiały co do tego, czem należy zastąpić udzielone w tym traktacie gwarancje. W tych warunkach delegacja francuska prawdopodobnie zrezygnuje więc z powołania się na art. 11 paktu i będzie się sprzeciwiała rozpoczęciu szerszej debaty na ten temat w czasie jutrzejszego posiedzenia rady.

Bilans powodzi w Ameryce

NOWY JORK, (Pat). Według odgłoszonych dziś danych ofiarą powodzi padło dotąd 170 osób, bezdomnych jest 221.500, a szkody wynoszą około 300 miljonów dolarów.

NOWY JORK. (Pat.) Silne opady śnieżne i deszcze pogorszyły położenie ofiar powodzi w stanach północnych i utrudniły akcję ratunkową. W dolinie Ohio wezbrane fale zatopiły dziś cały obszar pomiędzy m. Marietta i Sincinnati. Poziom rzeki Connecticut podniósł się o 12 mtr. ponad normę, część m. Hartford stoi pod wodą, w miastach i miasteczkach pomiędzy Maine i Connecticut nieczynne są elektrownie i wodociągi.

Pięciodniowa walka z bandytami

JEROZOLIMA. (Pat.) Po pięciodniowej walce policja Iraku i Turcji zastrzeliła dziś przywódcę bandytów Cahlilkosza i 17 jego towarzyszów, reszta bandy w liczbie 15 osób tudzież żona przywódcy szajki są w rękach policji. Walka z szajką trwała już od paru miesięcy i toczyła się przeważnie na granicy Turcji i Iraku, którą bandyci stale przekraczali.

Kronika telegraficzna

— SZCZĄTKI WODNOPŁATOWCA. „Berlinske Tidende“ donosi, że wpobliżu Falsteru znaleziono szczątki wodnopłatowca niemieckiego, który w towarzystwie 3 innych aparatów, lecąc z Warnemunde, dokonywał lotów ćwiczebnych wpobliżu terytorjalnych wód duńskich. Czynione są poszukiwania ciał dwóch lotników, którzy zginęli w katastrofie tego wodnopłatowca.

— REFORMA ROLNA W HISZPANJI. W ciągu ostatniego tygodnia rząd reformy rolnej zainstalował na roli 17114 rodzin robotniczych, czyli junteros. Junterosami nazywani są robotnicy rolni, posiadający własne narzędzia pracy.

— PORT SEWILSKI po raz czwarty od listopada r. ub. został zamknięty ze względu na wysoki poziom wód na rzece Gwadalkwiwir. Zachodzi obawa powodzi.

— W KOPALNI WĘGLA BARDYKAS W SZKOCJI nastąpiło usunięcie się ziemi. Dotychczas wydobyto zwłoki jednego górnika. Pod ziemią znajduje się jeszcze 5 górników. Akcja ratownicza prowadzona jest w dalszym ciągu. lecz istnieje słaba nadzieja uratowania zasypanych.

Prezes Banku Polskiego A. Koc w Londynie

LONDYN, (Pat). Dziś po południu przybył do Londynu prezes Banku Polskiego Adam Koc w towarzystwie dyrektora naczelnego banku p. Barańskiego. Prezes Koc przybywa do Londynu, celem złożenia wizyty gubernatorowi banku angielskiego p. Montagu Romanowi.

Przyjęcie u ambasadora Raczyńskiego

LONDYN, Ambasador Raczyński podejmował dziś wieczorem obiadem min. Józefa Becka oraz prezesa Banku Polskiego Adama Koca.

Posiedzenie Komitetu 13

LONDYN, (Pat). Jutro rano odbędzie się w Londynie posiedzenie komitetu 13-tu zwołane przez radę Ligi dla akcji pojednawczej w sporze włosko-abisyńskim. Abisynję reprezentować będzie na tem posiedzeniu poseł abisyński w Paryżu Woldemarjam, który przybył już do Londynu,

Wiadomości z Kowna

ROKOWANIA LITEWSKO - NIEMIECKIE.

Po powrocie z Warszawy do Berlina Hemmena, prezesa delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Litwą, rokowania po kilkudniowej przerwie znów zostały wznowione. Dnia 20 bm. odbyło się posiedzenie obu delegacyj. W sprawie rodzai towarów i kontyngentów już prawie osiągnięto porozumienie Jeszcze są wyjaśniane kwestje rozrachunku i kontroli weterynaryjnej. Jak donoszą ze źródeł miarodajnych, wkrótce będzie zakończone rozważanie małego ruchu granicznego. Mały ruch graniczny na ile można już teraz wnosić, będzie w nowym układzie ujęty w inne formy, gdyż Niemcy nie zgodzili się na poprzedni spis towarów, które mogą być przenoszone z Litwy do Niemiec.

Najgłówniejszem zagadnieniem wciąż jest sama zasada formy handlu. Trudności tutaj wypływają z tego powodu, że Niemcy żądają prawa wolnego zakupu towarów w Litwie, podczas gdy w samych Niemczech cały handel jest ustawowo zcentralizowany i upaństwowiony. W sprawie wzajemnego osiedlania się w obu krajach, niemiecka delegacja złożyła projekt na piśmie, który jest obecnie przez litewską delegację rozważany.

NOWY CZŁONEK RADY PAŃSTWA.

B. sędzia Trybunału Najwyższego J. Biła został od dnia 15 bm. zamianowany członkiem Rady Państwa.

ARESZTOWANO SPRAWCĘ USZKODZENIA LINJI TELEFONICZNEJ.

Policja bezpieczeństwa wykryła sprawcę spiłowania 6 słupów telefonicznych na linji Marjampol—Kowno. Jest nim rolnik spod Marjampola Czesna. Został on aresztowany i osadzony w więzieniu.

Spiłowanie słupów nie miało na celu kradzieży materjału drzewnego, lecz demonstrację antyrządową.

POLSKA POWIEŚĆ W LITEWSKIM DZIENNIKU.

Kowieński dziennik „Lietuvos Žinios“ rozpoczął druk powieści A. Marczyńskiego „Tajemnice władców Abisynji“. Jest to już czwarta powieść Marczyńskiego, drukowana w tym dzienniku.

19 samolotów włoskich zbombardowało miasto Dzidziga

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Addis Abeby: 19 samolotów włoskich bombardowało dziś w ciągu godziny miasto Dżidżiga. Zrzucono przeszło tysiąc bomb. Liczba ofiar jest dość znaczna. Wskutek bombardowania ucierpiał ambulans abisyński oraz kilka sklepów, należących do europejczyków.

Przypuszczają tu, że celem bombardowania było zniszczenie głównej kwatery rasa Nasibu, lecz, jak się okazało, ani rasa Nasibu, ani sztabu głównego nie było w mieście podczas bombardowania.

I AMBULANS BRYTYJSKI.

CHARTUM. (Pat.) Ambulans brytyjski pod dowództwem Kelly'ego uległ dziś bombardowaniu w Celiga w odległości 35 klm. na północ od jeziora Tana, a na zachód od Gondaru.

STRZELCY MASZERUJĄ...

Z życia Z. S. w powiecie mołodeczańskim

Związek Strzelecki powiatu mołodeczańskiego w dziedzinie pracy w. f. nie pozostaje w tyle za innemi powiatami. Aż do ostatnich dni dzięki sprzyjającym warunkom śnieżnym — narciarstwo było jednym z najważniejszych sportów zimowych. Mimo kiepskich warunków materjalnych tut. ludności, zwłaszcza wiejskiej, każdy jednak strzelec potrafił się jakoś zaopatrzyć w narty, przynajmniej domowego wyrobu. Gorzej przedstawia się sprawa ze zdobyciem wiązadeł i okucia; trzeba było nieraz dużo sprytu i zapału sportowego, aby od rodziców wydobyć na ten cel parę złotych. Jednak nieprzeparta chęć użycia sportu narciarskiego i mieniący się skrami śnieg — były zbyt silną pokusą, aby jej się oprzeć.

Pierwszymi krzewicielami narciarstwa w tut. powiecie byli i są strzelcy. W dziedzinie propagandy sportu narciarskiego na wsi Zw. Strzelecki przoduje, a kilkudniowe kursy narciarskie dla początkujących, przeprowadzane we wszystkich pododdziałach ZS — wzbudziły zamiłowanie do jazdy na nartach nietylko wśród młodzieży w wieku przedpoborowym, ale również wśród rezerwistów i starszego społeczeństwa. W każdej prawie wsi można było widzieć młodzież szkolną, jeżdżącą na prymitywnie sporządzonych nartach i popularyzującą ten sport w najbardziej nawet zapadłych osiedlach ludzkich. Z tych małych „bąków“, mknących raźnie na uwiązanych sznurkiem do nóg deskach, za lat parę będą dobrzy narciarze, którzy się staną przodownikami w tym sporcie dla młodszego pokolenia.

Na ostatniem zebraniu Zarządu Pow. ZS w Mołodecznie, po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia i przyjęciu sprawozdania z wykonania uchwał — ustalono datę Walnego Zjazdu Delegatów oraz skład przyszłego Zarządu Powiatu. Następnie przyjęto nowowybrane Zarządy oddziałów w Radoszkowicach, Chołchle i Mołodecznie i wnioski o ich zatwierdzeniu uchwalono wysłać do Zarządu Podokręgu ZS. Oprócz tego załatwiono kilka spraw bieżących.

Walny Zjazd Delegatów ZS pow. mołodeczańskiego odbędzie się 29 b. m. o godz. 10,30 w pierwszym terminie, o godz. 11 — w drugim terminie w świetlicy Zw. Strzel. w Mołodecznie. W myśl regulaminu ZS cz. 1 (statut — rozdz. V. 51) w Walnym Zjeździe Delegatów Powiatu biorą udział: 1) Członkowi Zarządu i Komisji Rewizyjnej powiatu, 2) prezesi i komendanci oddziałów, 3) delegaci oddziałów, wybrani na walnych zebraniach, po jednym na każdą rozpoczętą 20-kę członków rzeczywistych oddz.

Porządek dzienny obrad:

1) Zagajenie i powitanie Zjazdu i wybór przewodniczącego,

2) odczytanie protokółu ostatniego Walnego Zjazdu;

3) sprawozdanie prezesa Zarządu powiatu;

4) sprawozdanie komendanta pow. z zakresu wyszkolenia;

5) sprawozdanie skarbnika i komisji rewizyjnej;

6) udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi;

7) wybory **Zarządu pow.**, Komisji Rewizyjnej i delegatów na Walny Zjazd Delegatów Podokręgu;

8) rozpatrzenie i uchwalenie wniosków na Walny Zjazd Delegatów Podokr.;

9) plan pracy na najbliższy okres;

10) wolne wnioski i zamknięcie zjazdu.

Wnioski na Walny Zjazd Delegatów powiatu należy zgłaszać na 7 dni przed terminem zjazdu; wnioski zgłoszone później nie będą rozpatrywane.

Pdając powyższe do wiadomości — wzywa się Zarządy oddziałów o należyte obesłanie Zjazdu.

Zmiana warunków zdobycia Odznaki Strzeleckiej

Władze Naczelne Zw. Strzeleckiego w „Dzienniku Zarządzeń i Rozkazów“ Nr. 3 z dnia 1 marca b. r. ogłosiły nowe warunki strzelań sportowych, dla uzyskania Odznaki Strzeleckiej, które obowiązują w ogólno-polskiem strzelectwie sportowem od chwili ogłoszenia.

Temsamem traci ważność dotychczasowy program strzelań, ujęty w „Rocznym wykazie strzelań 1933 roku“, na co zwraca się uwagę organizacyj, uprawiających sport strzelecki.

Informacyj w tej sprawie udziela Komenda Podokręgu ZS (ul. Wielka 68 m. 2) w godzinach urzędowych.

Kurs sędziów strzelecko-łucznych w Wilnie

Komenda Podokręgu ZS Wilno, dążąc do podniesienia poziomu strzelectwa i jego rozszerzena, oraz troszcząc się o to, aby powiaty posiadały wykwalifikowanych sędziów strzelecko-łucznych, co umożliwi odbywanie się zawodów i ustalenie tabeli rekordów — organizuje w Wilnie kurs sędziów strzelecko-łucznych. Kurs ten rozpocznie się dnia 24 b. m. w lokalu Komendy Obwodu PW 5 p. p. Leg. przy ul. Dąbrowskiego 1, I p., gdzie będą się odbywać wykłady we wtorki i piątki każdego tygodnia w godz. 18—21, nadto w dwóch dniach świątecznych odbędą się zajęcia praktyczne — razem 36 godzin wykładów i zajęć.

Wieczornica ku czci Wielkiego Wodza w Oddz. Z. S. „Nowy Świat“ w Wilnie

Staraniem Zarządu oddz. ZS Nowy Świat w dn. 18 b. m. w lokalu własnym odbyła się uroczysta wieczornica, poświęcona pamięci Wodza Narodu Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

W świetlicy ustawiono podjum, na którem wśród kwiatów i flag narodowych i organizacyjnych, spowitych kirem, widniało popiersie Marszałka. Orły strzeleckie, dekorujące świetlicę, przepasano czarnemi wstęgami. Dekoracja była poważna i smutna, gdyż wieczornica nosiła charakter żałobny. Przed godz. 19 powstał w świetlicy ruch, gdy zaczęli się zbierać strzelcy i orlęta.

Kierownik wych. ob. przyprowadził też młodych uczniów szkoły powszechnej z Antokola. Świetlica była przepełniona. Krótko przed godz. 19 zapanowała cisza i wzrok każdego z obecnych skierowany był na radjo-odbiornik. Godz. 19-ta... Na falach eteru popłynęły słowa Pana Prezydenta. Zebrani wysłuchali przemówienia w ciszy i skupieniu. Po skończonej mowie Pana Prezydenta R. P. wyłączono radjoodbiornik i głos zabrał komendant oddziału, który opowiedział wspomnienia osobiste o Marszałku Piłsudskim podczas walk o Niepodległość Polski, nadmieniając również o wielkich zasługach dla Polski generała Rydza-Śmigłego, którego imieniny wypadły w tym dniu. Następnie orlęta urozmaicili program deklamacjami i odśpiewanem „To nieprawda żeś odszedł“ oraz inscenizacją p. t. „Modlitwa“. Na zakończenie oddano cześć barwom i godłom państwowym i organizacyjnym i odśpiewano hymn organizacyjny, poczem zebrani w skupieniu opuścili świetlicę.

Akademicki Oddział Zw. Strzeleck. Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego z Warszawy w Wilnie

19 b. m. o godz. 6,15 w ramach wycieczki, zorganizowanej przez Bratnią Pomoc Uniwersytetu J. P. w Warszawie, przybyli do Wilna złożyć hołd Sercu Marszałka członkowie AOZS Warszawa w ilości 43 osób, w tem 8 strzelczyń. Po złożeniu hołdu w kościele Św. Teresy uczestnicy udali się na nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka z inicjatywy Senatu Akademickiego odprawiane w kościele Św. Jana.

Po nabożeństwie pod przewodnictwem ob. W. Frani udali się obywatele z Warszawy na zwiedzanie miasta. Wieczorem w lokalu AOZS, Wilno, przy ul. Młynowej 2 m. 41 — zebrali się goście warszawscy i członkowie tut. Oddziału Akadz. ZS celem wzajemnego poznania i zaprzypaźnienia się, poczem udali się do restauracji „Bukiet“ na kolację.

Dzień następny spędzili goście również na zwiedzaniu Wilna, zachwycając się jego pięknem. O godz. 17-ej w lokalu AOZS miejscowi strzelcy akademicy żegnali herbatką kolegów z Warszawy. W miłym, serdecznym nastroju, spędzili zebrani kilka godzin, w czasie których wygłoszono niejedno okolicznościowe przemówienie. Podkreślić należy przemówienie ob. prezesa AOZS Warszawa, nacechowane zrozumieniem idei, według której kształtuje się praca strzelca-akademika, praca dla dobra Państwa.

O godz. 21,35 uczestników wycieczki pożegnali na dworcu członkowie AOZS Wilno, życząc im i sobie, by kontakt nawiązany utrzymał się i nadal.

J. P.

Wycieczka grodzieńskich Orląt Z. S. w Wilnie

W dniu 19 b. m., w dniu imienin Wodza Narodu, który po raz pierwszy Polska cała i wszyscy Polacy poza granicami obchodzą w głębokiej pogrążeni żałobie — przybyli do Wilna najmłodsi członkowie ZS — hufiec Orląt z Grodna. Po złożeniu hołdu sercu Marszałka udali się na zwiedzanie Wilna, a później na smaczny obiad, przygotowany dla nich przez Komendę kursu og.-wojskowego p. w. k. Zw. Strzeleckiego.

Po obiedzie Orlęta w świetlicy kursowej na grach i zabawach świetlicowych spędzili kilka godzin, poczem w dalszym ciągu udali się na zwiedzanie miasta. Wieczorem, syci wrażeń, odjechali do Grodna, wywożąc z sobą z Wilna dużo miłych wspomnień i przyrzekając w niedługim czasie przybyć do Wilna w znacznie większem gronie.

J. P.

Praca kobiet Z. S. w pow. brasławskim

Praca kobiet w ZS, jak w innych powiatach, tak i w naszym brasławskim rozwija się powoli i wytrwale dąży naprzód.

Dzięki sympatji, jaką się cieszy u nas ZS w społeczeństwie — mamy możność pomyślnego rozwoju i staramy się o wyrobienie z młodzieży dobrego elementu dla dobra Państwa — jak głosi nasze pierwsze i najwyższe prawo strzeleckie.

Praca w poddziałach ZS prowadzona jest systematycznie. Strzelczynie i strzelcy powierzone im zadania wykonywują chętnie i starannie. Zgodna współpraca z oddziałami męskiemi przyczynia się niemało do zrealizowania niektórych zamierzeń lub projektów.

I tak wspólnie lub osobno urządzane wieczornice, przedstawienia zabawy i t. p. imprezy cieszą się liczną frekwencją społeczeństwa, które na nie przybywa, by użyć godziwej rozrywki i poprzeć finansowo zamierzenia strzeleckie. W ten sposób wspólnym wysiłkiem miejscowego oddziału Z. S., K. O. P. (gdyż wojsko specjalnie opodatkowało się na ten cel) i społeczeństwa — wybudowano dom strzelecki w Drui.

W większości pododdziałów żeńskich zostały przeprowadzone różne kursy, jak: LOPP, łączności, hafciarstwa i gotowania. Wszystkie kursy cieszyły się dużą frekwencją, a kurs LOPP zgromadził na swoich wykładach całą młodzież żeńską niezorganizowaną.

Dzięki zdobywanym wiadomościom na kursach ZS, a następnie dzięki praktycznemu zastosowaniu tych wiadomości w życiu młodzieży żeńskiej — starsze społeczeństwo przekonywuje się coraz więcej do pracy kobiet w ZS, dając wyraz swej sympatji czy to obecnością na imprezach, czy też nawet przez udzielanie datków pieniężnych na cele ZS. Strzelczynie umiejętnie wykorzystują w swej pracy pory roku. Obecnie np. przewidziane jest zapoczątkowanie kursów zbliżonych swym programem i zadaniem do przysposobienia rolniczego. Raduje się myśl przewidująca dobre wyniki i na tem polu.

Otwarcie wystawy urn złożonych na Sowińcu



W dn. 19 marca w budynku Wieży Ratuszowej w Krakowie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy urn z kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu, urządzonej staraniem Wydziału Wykonawczego Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego. Wystawa obejmuje najbardziej wartościowe pod względem historycznym i artystycznym urny w ilości ponad 2.300 sztuk. Urny te zostaną oddane do Muzeum Kopca. Prócz urn, na wystawie znalazło pomieszczenie również szereg dokumentów, stwierdzających akt złożenia ziemi na Kopcu. Otwarcia wystawy dokonał wicewojewoda Małaszynski. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z otwarcia wystawy. W środku grupy stoi wicewojewoda Małaszyński i prezydent miasta Krakowa.

Jubileusz znakomitego kompozytora-muzyka Adama Dołżyckiego



W związku ze zbliżającym się jubileuszem znakomitego kompozytora-muzyka, dyrygenta i pedagoga Adama Dołżyckiego, reprodukujemy w dzisiejszym numerze podobiznę artysty. Adam Dołżycki, w sposób mistrzowski nietylko przez długie lata służy Polsce swoim talentem muzycznym, lecz także imię Polski rozsławiał zagranicą. Dołżycki zdobył sobie rozgłos jako kompozytor pieśni, kwartetów i poematów symfonicznych, lecz przedewszystkiem jako znakomity dyrygent i kompozytor operowy. Skomponował operę „Krzyżacy“ wystawioną w Poznaniu, „Madeja Zbója“, oraz balet „Janosik król Tatr“. W czasie uroczystości jubileuszowych na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie świat kulturalno-artystyczny Polski złoży jubilatowi wraz z życzeniami wyrazy uznania dla jego pełnej poświęcenia pracy.

Wzdłuż i wszerz Polski

—STRAJK W KOPALNI SOLI W WIELICZCE. Onegdaj wybuchł strajk na tle ekonomicznem w kopalniach soli w Wieliczce. Strajk jest protestem przeciwko wprowadzeniu przez dyrekcję t. zw. „stójek“, t. j. 2 dni w miesiącu wolnych od pracy. Po ogłoszeniu strajku około 300 górników zajęło kopalnię. W kopalniach soli w Wieliczce panuje obecnie około 1.600 górników.

— DELEGACJA ZŁODZIEJÓW W STAROSTWIE. Do starostwa w Przemyślu zjawiła się onegdaj niezwykła delegacja. Delgacja ta była wysłana przez złodziejów, zwolnionych ostatnio z więzień na podstawie amnestji.

Delegacja oświadczyła, że byli więźniowie pragną być porządnymi ludźmi, lecz nie mają środków do życia i wobec tego proszą o przydzielenie im odpowiedniej pracy.

Starostwo przemyskie dało byłym więźniom karty na żywność i węgiel i obiecało zatrudnić wszystkich przy pierwszych robotach publicznych.

—HALABARDNICY NA ULICACH KRAKOWA. Zarząd m. Krakowa wznowi w najbliższym czasie zniesioną przed wojną instytucję halabardników, którzy na ulicach Krakowa obok zabytkowych budynków pełnić będą w malowniczych tradycyjnych strojach funkcje nocnych dozorców. Halabardnicy ci również używani będą podczas uroczystości jako fanfarzyści, względnie warta honorowa w ratuszu, którą obecnie pełni zazwyczaj miejska straż ogniowa.

Podróżnik w redakcji

Wczoraj redakcję naszą odwiedził p. Zygmunt Krawczykowski z Piotrkowa Trybunalskiego, podróżujący od 1929 roku po Europie, a obecnie mający zamiar udać się do Azji i Afryki.

P. Krawczykowski, podczas swoich podróży, utrzymuje się z ofiar. Odbywa obecnie podróż po Polsce, bawi w Wilnie i narzeka, że miasto nasze jest bardzo... biedne.

Jak czytamy na widokówce, którą zostawił p. Krawczykowski, jako dowód swej bytności w redakcji, — „władam (to znaczy p. Krawczykowski) językami: francuskim, włoskim, hiszpańskim polskim, rosyjskim, czeskim, żydowskim i niemieckim“. I dalej: „w swych przejazdach byłem przyjmowany przez wiele osobistości, których autografy posiadam, między innemi pp. Mussoliniego, Lebruna, Venizelosa, Alcala Zamorry, Marconiego, Piccarda, Herriota, Boncoura i wielu książąt oraz ministrów państw europejskich prócz Rosji“.

Celem podróży p. K. jest — jak utrzymuje —propaganda Polski przy pomocy odczytów.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Kurjer Sportowy

Burza nad lekkoatletyką wileńską

Chcą nas skrzywdzić!

Chcą odebrać Wilnu organizację najpoważniejszej imprezy lekkoatletycznej — mistrzostwa indywidualne Polski. Mistrzostwa wyznaczone zostały do Wilna przed rokiem na walnem zebraniu PZLA, wówczas, gdy ustalony był kalendarzyk ważniejszych zawodów. Warto tutaj nadmienić, że Wilno od kilku lat walczy o zorganizowanie zawodów, które mogłyby obudzić większe zaciekawienie i przyczynić się do spopularyzowania lekkiej atletyki w Wilnie, a tu zupełnie nieoczekiwanie niektóre okręgi postawiły szereg zastrzeżeń, że mistrzostwa w Wilnie mogą się nie udać, bo DALEKO JECHAĆ.

Do Wilna daleko jechać!

Czyż doprawdy jesteśmy aż tak daleko, że sportowców może zmęczyć jazda do nas, a organizatorów narazić na niepotrzebne wydatki? Motywy te są niepoważne. Wypływają one raczej z pobudek zawistnej rywalizacji.

Wilnianie na ostatniem zebraniu zarządu OZLA postanowili stać przy swojem i nie ustępować. Wysłano list do Warszawy z prośbą o wyznaczenie na środę konferencji. Z Wilna wyjeżdża red. Jarosław Niecieckí, który upoważniony został do przeprowadzenia całej tej sprawy i bronienia interesów sportu wileńskiego.

Na marginesie tej notatki warto dodać, że w swoim czasie aż trzy okręgi zerwały z Wilnem umowy sportowe o mecze rewanżowe: Lwów, Warszawa, Śląsk. Myśmy jeździli, myśmy organizowali, a jak przychodziło do spotkań rewanżowych, to wówczas Wilno otrzymywało listy z usprawiedliwieniami, że okręgi nie posiadają pieniędzy i że ze spotkań rewanżowych rezygnują. Wilno wydawało ostatnie grosze, zadłużało się, ale zawody przeprowadzało. Osłabiło to oczywiście lekkoatletykę wileńską. Ucierpiała na tem również i strona czysto sportowa, bo brak imprez mści się na formie zawodników.

Wilno ze swej strony zobowiązuje się wystarać się o zniżki kolejowe dla zawodników udających się na mistrzostwa Polski. Wydatki będą więc nieznaczne, a poszczególne okręgi niech nie zapominają, że my mamy takie same prawa, jak wszystkie pozostałe okręgi sportowe.

W najgorszym wypadku Wilno może zrezygnować z mistrzostw, ale pod warunkiem, że wyznaczony zostanie do Wilna Trójmecz Bałtycki i że PZLA spowoduje przyjazd na spotkania rewanżowe reprezentacyj: Lwowa, Warszawy i Śląska.

Konferencja środowa będzie niewątpliwie bardzo burzliwa i ciekawa.

—o:O:o—

Piłkarze wileńscy trenują

Piłkarze wileńscy rozpoczęli już trening. Niebawem odbędzie się pierwszy mecz towarzyski.

WKS Śmigły na święta wybiera się do Katowic, a Ognisko KPW zakontraktowało dwa spotkania w Prusach Wschodnich. Jeden mecz odbędzie się w Królewcu, a drugi w Rastenburgu.

Bokserzy Lublina przyjadą do Wilna

29 marca ma się odbyć w Wilnie ciekawy mecz bokserski między reprezentacją Lublina, a drużyną Ogniska KPW. Zespół Ogniska wzmocniony zostanie bokserami pozostałych klubów wileńskich.

Tegoż dnia odbędzie się w Wilnie pierwszy mecz zapaśniczy między Ogniskiem a Legją z Warszawy. Legja zamierza przysłać do Wilna najlepszych zapaśników, którzy posiadają liczne tytuły mistrzowskie.

Mistrzostwa szermiercze K. O. III.

Szkoda wielka, że szermierka w Wilnie nie cieszy się należytem powodzeniem. Gdyby nie wojsko, toby sportu szermierczego w Wilnie wogóle nie było, a przecież szermierka, to sport b. piękny, sport, który rozwija cały organizm.

Kluby wileńskie, za wyjątkiem WKS Śmigły, nie uprawiają szermierki, a Wilno posiada dwóch doskonałych instruktorów. Wł. Popiel, będąc w Warszawie, wychował młodych zawodników. Z jego szkoły wyszli najlepsi szermierze. W Wilnie niestety zdolności Popiela nie są wykorzystane. To samo da się powiedzieć również o st. sierż. Wł. Kruku, który przed kilku laty prowadził przynajmniej kursy dla młodzieży szkolnej. Ale teraz z tych czy innych względów zaniedbała ona ten sport.

Mistrzostwa szermiercze O. K. III były imprezą piękną, doskonale zorganizowaną. Poziom od zeszłego roku znacznie się podniósł. Kierownikiem był mjr. Cz. Mierzejewski, zastępcami: kpt. Piesowicz i kpt. Pawłowicz. Funkcje sędziów pełnili: pp. Popiel i st. sierż. Kruk.

Wyniki techniczne są następujące:

I klasa dla oficerów:

Szabla: 1) por. Klaczyński 41 p. p. 2) por. Browko 1 p. p. Leg. 3) por. Butkiewicz 3 pac.

Szpada: 1) por. Klaczyński 41 p. p. 2) por. Domoradzki 5 p. p. Leg. 3) por. Szabłowski 19 pal.

II klasa oficerów:

Szabla: 1) por. Jakubowski 3 B. Sap. 2) por. Burbo 29 pal.

Szpada: 1) por. Burbo 29 pal. 2) por. Michałowski 3 płk. szwol. 3) por. Siedlecki 6 p. p. Leg.

Podoficerowie:

Szabla: 1) plut. Ber 1 p. p. Leg. 2) plut. Kożał 2 płk. ul. 3) plut. Rożański 1 p. ul.

Szpada: 1) plut. Ber 1 p. p. Leg. 2) plut. Kozioł 2 płk. ul. 3) plut. Szumczyk 5 p. p. Leg.

Po skończonych mistrzostwach w sali Ośrodka W. F. odbyło się uroczyste wręczenie nagród. Między innymi nagrody ofiarowali: gen. Tokarzewski, kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W., płk. Bobrowski, WKS Śmigły i WKS Mołodeczno. Nagrody rozdał płk. Janicki.

—o:O:o—

500 PAR NART DLA NIEZAMOŻNEJ MŁODZIEŻY — ALE NIE WILEŃSKIEJ.

Pragnąc przyjść z pomocą niezamożnej młodzieży w miejscowościach górskich Liga Popierania Turystyki przyznała Tow. Krzewienia Narciarstwa środki na zakup 500 par nart dla rozdania wśród niezamożnej młodzieży Łemkowszczyzny.

Ciekawi jesteśmy kiedy zlituje się P. Z. N., czy też inna jakaś organizacja i ofiaruje narty dzieciom wileńskim.

URUGWAJSCY PIŁKARZE REMISUJĄ W PARYŻU.

W Paryżu odbył się pierwszy występ urugwajskich piłkarzy na terenie europejskiem. Przeciwnikiem gości była reprezentacja Paryża. Po bardzo zaciętej walce mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1 : 1 (0:0).

Urugwajscy piłkarze grali bardzo ostro i zachowali się w sposób wybitnie niesportowy. Między innemi kilku graczy rzuciło się na znanego belgijskiego sędziego p. Baerta, który prowadził zawody, gdy uznali jego orzeczenie dla siebie za krzywdzące. Belg natychmiast opuścił boisko i odmówił dalszego prowadzenia zawodów. Jego miejsce zajął francuski sędzia.

Na zawodach obecnych było przeszło 30 tysięcy widzów.

PROPAGANDA IGRZYSK OLIMPIJSKICH.

W Niemczech wydano dotychczas przeszło 7 miljonów druków i afiszów w różnych językach, propagujących igrzyska olimpijskie. Poza tem wydano miljony broszur propagandowych w 19 językach. Afisz olimpjady letniej wydrukowano w 1.500.000 egzemplarzy.

Dyrekcja Kolei Niemieckich w Berlinie urządziła kursy języków obcych dla urzędników kolejowych, którzy pełnić będą służbę na dworcach berlińskich w czasie olimpjady. Program kursów obejmuje następujące języki: francuski, angielski, polski, włoski i szwedzki.

Cracovia—Garbarnia 2:0

Chociaż sezon meczów ligowych nie został jeszcze rozpoczęty, to jednak drużyny już rozegrały szereg ciekawych spotkań.

Wczorajsze wyniki meczów towarzyskich są następujące: Cracovia (zdetronizowana z Ligi) pokonała Garbarnię 2:0, Naprzód pokonał Wisłę 2:1, Warta wygrała z Gedanją 4:2.

Mecz międzypaństwowy Austrja — Czechy zakończył się remisowo 1:1. Zawodom przyglądało się 45.000 widzów.

Stadjon olimpijski



Zdjęcie nasze przedstawia niemiecki stadjon sportowy, miejsce rozgrywek Światowej Olimpiady w lecie 1936 roku. Olbrzymie wprost rozmiary stadjonu rzucają się w oczy zwłaszcza w porównaniu ze stojącymi na nim ludźmi, którzy wyglądają jak małe punkciki, oraz widokiem miasta na dalszym planie.

Węgobork

Piętnaście fenigów płacę za kilometr asfaltu i jadę piękną szosą z Węgoborka (Angerbargu) na start mistrzostw Europy jachtów lodowych.

Samochód pędzi z szybkością 90 km na godzinę. Wjeżdżam w bramę triumfalną, która wita wszystkich gości, a następnie w aleję wysadzoną masztami. Dookoła swastyki, jest ich może z tysiąc a może i jeszcze więcej... Maszt stoi przy maszcie, a aleja ciągnie się z kilometr.

Chłopcy w krótkich spodniach sprzedają bursztynowe pamiątki.

Z wysokiego brzegu podziwiam krajobraz. Na lodzie kręci się z 80 jachtów stalowo - płóciennych ptaków, które za chwilę rozpoczną walkę o tytuł mistrza. Są tu bandery: Estonji, Łotwy, Niemiec i Polski.

Zanim padnie komenda, gospodarze oprowadzają po lokalu jacht - klubu. Budynek jest reprezentacyjny. Sale dymią cygarami. W bufecie ser i kufle piwa, ale oto megafon zapowiada, że już zaraz odbędzie się finał głównego biegu. Jakże można siedzieć przy stoliku?

Biegniemy wszyscy na brzeg. Wejście na lód surowo wzbronione. Lód jest cienki, coś około 18 centymetrów. Kilka jachtów wpadło już do wody. Nie warto więc żartować, bo przypłacić można życiem.

Strzał.

Wystartowali.

Lód pęka. Pędzą jachty. Szybkość nie przekracza rekordu, ale w każdym bądź razie dochodzi do 100 kilometrów na godzinę. Jest na co patrzeć. W lodzie tkwią czerwone chorągiewki ze swastykami. Na tablicach wypisywane są nazwiska mistrzów. Prowadzi Estonja. Ona też chyba zdobędzie pierwszeństwo, bo Estonja w jachtingu lodowym — to tak jak Norwegja w narciarstwie.

Jachty wyglądają jak cacka. Żagle napełniają się wiatrem. Z oczu żeglarzy sypią się łzy, jak perły po szkle.

Ach, jak tu jest pięknie. Cudownie. Chce się klaskać w ręce, jak na premjerze najlepszej sztuki.

Mistrzostwa Europy w jachtingu lodowym były w tym roku jakgdyby uzupełnieniem Igrzysk Olimpijskich. Niemcy powiedzieli, że mistrzostwa muszą się odbyć i odbyły się, choć termometr drwił, a deszcz lał jak z cebra.

Wieczorem, gdy na niebie zabłysły gwiazdy, rozpalono znicze, zapalono po chodnie. Zawodnicy ustawili się w czwo robok. Przemówił burmistrz Węgoborka, a na maszt wciągnięto flagi zwycięskich państw. Odegrano hymny narodowe. Tłum śpiewał „Deutschland, Deutschland über alles", a potem zgaszono światła. Zostały tylko gwiazdy. Skończy to się. Następne mistrzostwa odbędą się w 1937 r. w Rydze.

Sala drży od okrzyków. Publiczność bije brawa. Organizatorzy rozdają nagrody. Uroczystość trwa przeszło 2 godziny. Największe wiwaty spotkały „piratów". Startowali oni w konkurencji dodatkowej. „Piraci" — to ci, którzy sami robią jachty, którzy mieszkają wpobliżu jeziora. Ci właśnie chłopcy są prawdziwymi entuzjastami tego sportu. Cały dzień siedzą na jeziorze, a wieczorem strugają łodzie. Modelarstwo jest tam tak rozwinięte, jak u nas kłamstwo.

Stare przysłowie powiada, że komu w drogę, temu czas.

Czarna wstęga asfaltu przecina pobrzeżne ścieżki. Luksusowy autobus zdąża do Lätzen. Muszę złapać pociąg. Niestety przyjeżdżam w chwili odjazdu. Co robić?

Pieniędzy jest mało, a do granicy jeszcze 75 klm. Krótka narada. Idę na pocztę, bo poczta ma samochody. Tłumaczę krótko. Nikt nie pyta kim jestem. Zaraz będzie samochód. Kosztuje 75 marek, a więc przeszło 150 zł. Nie, to za drogo. Zaraz, niech pan poczeka. Damy mniejszy samochód. Kosztuje tylko 40 marek — może jechać 20 osób, a więc 2 marki od osoby. Kalkulacja jest łatwa. Jedziemy.

Pościg za pociągiem trwa długo, ale kierowca przysięga, że w Prostken będziemy na 10 minut przed odejściem pociągu do Polski.

Słupy telefoniczne liczą kilometry. Szosa jest idealna.

Panie, zostało tylko 15 minut. Jeżeli nie zdążymy, to będziemy musieli w Prostken czekać pół dnia i pół nocy. To okropne.

Nie warto nigdy przedwcześnie rozpaczać.

Wpadam na peron. Pokazuję paszport, kupuję bilet. Granica celna mija szczęśliwie. Jestem już w Grajewie — w Polsce.

Zostały wspomnienia i porównania, jakże ciekawe porównania.

Węgobork — to mieścina licząca 8—10 tysięcy mieszkańców. Są gazety, elektrownia, taksówki, hotele i sklepy.

U nas w Polsce zdartoby skórę z człowieka, który o minutę spóźnił się na pociąg, a musiałby trafić na czas. Napiwki, podania, znaczki stemplowe, brak dyrektora i t. d.

Nad jeziorem w Węgoborku jest przepiękny hotel i wygodne urządzenia, a jezioro ani się umywa do Trok. Troki — to perła...

J. Niecieckí.

„Muszę zapłacić najwyższą stawką — życiem"

Szczegóły samobójstwa Stefana Wejzy

Wczoraj donieśliśmy już o samobójstwie administratora majątku dyrektora Kognowickiego, znanego w Wilnie ś. p. Stefana Wejzy. Obecnie podajemy szczegóły:

ZAGADKOWE ZAGINIĘCIE ADMINISTRATORA WEJZY.

Onegdaj policja wileńska została zaalarmowana przez p. dyr. Kognowickiego, właściciela dużego majątku Markowszczyzna w powiecie białostockim, o tajemniczem zaginięciu administratora jego majątku p. Stefana Wejzy, właściciela niedużego folwarku Kowalki, położonego niedaleko Wilna, na terenie gminy rudomińskiej, pow. wilensko-trockiego.

Okoliczności, przy których Stefan Wejza zaginął, były, jak to wynikało z relacji dyr. Kognowickiego, następujące:

Ostatnio Kognowicki, obdarzający swego administratora jak największem zaufaniem, zauważył pewne niedokładności w sprawozdaniach swego rządcy. Jednocześnie doszły do niego słuchy, że z administrowaniem majątku nie wszystko jest w porządku. Nie wierząc tym pogłoskom, a chcąc jednocześnie upewnić się, ile zawierają prawdy, wezwał administratora do Wilna.

P. Wejza stawił się na wezwanie. Podczas obliczania jednak rachunków nagle opuścił mieszkanie swego pracodawcy, oświadczając, że za chwilę wróci. Już nie wrócił. Zaginął. Zaniepokojony p. Kognowicki zameldował o tem policji, która wszczęła poszukiwania.

SAMOBÓJCZY STRZAŁ.

Narazie poszukiwania nie dały wyniku. Dopiero wczoraj wieczorem policja otrzymała wiadomość, iż w folwarku Kowalki rozegrał się dramat. Właściciel folwarku, zaginiony Stefan Wejza strzelił do siebie, ponosząc śmierć. Na miejsce niezwłocznie udali się przedstawiciele władz sądowo-śledczych. Według otrzymanych przez nas informacyj, Stefan Wejza popełnił samobójstwo wśród dramatycznych okoliczności. Zbiegłszy z mieszkania Kognowickiego ukrywał się. Jednocześnie napisał list do swej żony, która była wraz z córeczką w administrowanym przezeń majątku Markowszczyźnie, by przyjechała do Kowalek. Żona na wezwanie przybyła. W chwili, kiedy Stefan Wejza przez okno zobaczył ją, celnym strzałem pozbawił się życia.

Nieszczęśliwa kobieta posłyszała strzał; wbiegła szybko do pokoju i zastała swego męża w agonji.

„NIE ŚMIAŁEM SPOJRZEĆ CI W OCZY".

Samobójca pozostawił kilka listów, w których wyjaśnia powody desperackiego kroku. „Najdroższy człowieku, pisze do żony, nie śmiem ci nawet spojrzeć w oczy i pożegnać się nazawsze. Zmarnowałem ci życie. Nieszczęście ścigało mnie jak cień. Pilnuj córki. Niech Bóg ma was w swojej opiece. Czekam na Twój przyjazd, chcę przed śmiercią choćby zdaleka raz jeszcze ciebie zobaczyć".

W innym liście pisze znowu, że nie widzi przed sobą innego wyjścia. „Wobec tragicznego splotu okoliczności, pisze samobójca, muszę zapłacić najwyższą stawkę — życiem". Następnie prosi by do jego trumny położono fotografję oraz jeden z wielu przechowywanych przez niego listów od żony.

P. Kognowickiego, jednego z najszlachetniejszych ludzi, którego poznałem, przepraszam za zawód. Zapewniam, że w karty nie przegrałem, ani też nie przehulałem".

Zwłoki samobójcy, po ustaleniu powyższych okoliczności, pozostawiono na miejscu. (c)

Cyganie kradną konie

We wsi Gawejkianach, gm. daugeliskiej, pow. święciańskiego, w nocy z 19 na 20 b. m. skradziono Sylwestrowi Czepanisowi klacz, wart. 250 zł., ponadto uprząż wart. zł. 20. Jednocześnie skradziono Józefie Czepanisowej bryczkę wart. zł. 150 i Józefowi Auulisowi konia, wart. zł. 300. Tejże nocy patrol KOP-u ze strażnicy w Mejranach spotkał 2-ch osobników, jadących bryczką, zaprzężoną w jednego konia, do bryczki zaś był uwiązany drugi koń. Patrol wezwał jadących do zatrzymania się, lecz ci zaczęli uciekać, wobec tego patrol użył broni i zranił jednego konia. Jeden ze sprawców zbiegł razem z koniem i bryczką, drugiego zaś sprawcę zatrzymano. Ustalono, że raniony koń pochodził z powyższej kradzieży i stanowi własność Sylwestra Czepanisa. Zatrzymany osobnik podał się za cygana Aleksandra Janowicza. W wyniku pościgu przez posterunek w Ignalinie ujęto drugiego cygana Aleksandra Tomaszewicza, który około wsi Mejrany porzucił konia i bryczkę. Koń ten i bryczka pochodzą również z kradzieży we wsi Gawejciany.

KINA I FILMY

„DAWID COPPERFIELD". (Kino Pan).

Sfilmowana została jedna z najpiękniejszych powieści wielkiego pisarza angielskiego Dickensa „Dawid Copperfield". Kto nie czytał z zapartym tchem tej wzruszającej historji o przygodach małego Dawida, kto nie próbował wyobrazić sobie, jak wyglądają bohaterowie powieści? Teraz, jakby na skinienie różdżki czarodziejskiej reżysera George'a Cukora ożyła ta dickensonowska historja. Postacie ze znanej książki zjawiły się w filmie żywe i przekonywujące, jakby rzeczywiście wyskoczyły z pożółkłych kart książki mocą jakiegoś zaklęcia. Również został zręcznie uchwycony na gorącym uczynku styl tej dalekiej i obcej już nam epoki. Wyraża się on nietylko w wyjątkowo ładnych i stylowych kostjumach i dekoracjach, lecz i w jakimś specyficznym nastroju. Scenarzysta miał tu zadanie wyjątkowo odpowiedzialne i trudne. Musiał albo podać w stanie skondensowanym na przestrzeni jednego filmu całą akcję, albo — zrobić film składający się z kilku seryj. Wybrał tę pierwszą drogę, zrzekając się niejednej pięknej sceny, opisanej w powieści. Uczynił to jednak w sposób bardzo zręczny. Nie mógł się jednak wyrzec pokazania kilku postaci w powieści pierwszoplanowych, w filmie zaś nie mających najzupełniej związku z akcją.

Reżyser umiał odpowiednio scenarjusz ująć i pokazać. Zbliżyć do nas te tak dalekie w czasie postacie, zainteresować ich losem, umiał nas wzruszyć i rozweselić. Pokazał dużo scen pełnych prawdziwie dickensowskiego humoru i wdzięku. Ale główna zasługa przypada tu w udziale szczęśliwie skompletowanemu i pokierowanemu zespołowi aktorskiemu.

Któż wyobrażał sobie inaczej bohatera powieści — Dawida Copperfielda niż pokazał godny następca Gary Coopera — Freddie Bartholomew? Piękny ten chłopiec potrafił szczerą i bezpośrednią grą wzruszyć widzów do łez. A czy wogóle mogła wyglądać inaczej ta ciotka małego Dave'a, niż Edna May Oliver ze swą długą, „końską" twarzą? A subtelna jak obłoczek, pełna wdzięku postać pani Copperfield (Elisabeth Allan), groteskowy Makawler (W. C. Fields), potworny Urjasz, szlachetny mecenas Wienfield, (Lewis Stone), stary rybak (Lionel Barrymore), poczciwa Regotty. Jakże koronkowa i rozkoszna jest Mankeen O'Sullivan! Same głośne nazwiska, wszystkie gwiazdy Metra — nawet w rolach epizodycznych. Ta obsada — jest niewątpliwie największym atutem „Dawida Copperfielda".

Jako nadprogram PAT oraz blada groteska rysunkowa Braci Warnerów. A. Sid.

„NIEWIDZIALNY PROMIEŃ". (Kino Casino).

Dwóch „mistrzów od niesamowitości" — Borys Karloff i Bela Lugosi po raz drugi już nakręcają film razem. „Niewidzialny promień" opowiada nam o wielkim wynalazku, jakimś niewidzialnym a wielce skutecznym w swym działaniu — promieniu, którego odkrywca genjalny nawpółobłąkany uczony dr. Rugh (Borys Karloff), nadużywa dla popełniania zbrodni. Borys Karloff, jak zawsze, straszy z ekranu co wrażliwszych widzów, a Bela Lugosi — pamiętny wampir — Książe Dragula — gra tym razem dobrotliwego uczonego — lekarza Benata. Scenarzysta liczy się mało z logiką i prawdopodobieństwem swego opowiadania, lecz któżby wymagał tego w filmach podobnego rodzaju.

Reżyser kieruje z wprawą tą akcją, wydobywa z filmu szereg doskonale wizualnie wykorzystanych momentów, w których napięcie i groza trzymają widownię w napięciu.

Jako nadprogram — krótkometrażówka produkcji polskiej, pokazująca nam małociekawe zdjęcia z Polesia oraz rysunkowa groteska kolorowa p. t. „W królestwie zabawek".

A. Sid.

Morze — to płuca narodu

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o umieszczenie w „Kurjerze Wileńskim" następującego oświadczenia:

W numerze 80 „Dziennika Wileńskiego" z dnia 22 b. m. pojawiła się napastliwa notatka, zatytułowana: „Współpracownik „Kurjera Wileńskiego" — doktorem filozofji?"

Prawdą w niej jest tylko to, że wpisałem do książeczki wojskowej przysługujący mi tytuł doktora filozofji, uzyskany na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, przez co dopuściłem się przekroczenia przepisów administracyjnych i za co zostałem ukarany grzywną w wysokości 10 zł. (nie 15 zł., jak twierdzi „Dziennik Wileński").

Ponieważ zaopatrując poświęcone mojej osobie uwagi w tytuł i komentarz, sugerujące używanie przezemnie nieprawnie tytułu naukowego „Dziennik Wileński" dopuścił się zniesławienia mnie, pociągam redakcję tego pisma do odpowiedzialności sądowej.

Łączę wyrazy szacunku

Wilhelm Mermelstein,
dr. fil. i mag. praw.

Wilno, 22 marca 1936 r.

Tajny ubój w Nowej Wilejce

W Nowej Wilejce policja wykryła aferę, zorganizowaną przez dwóch miejscowych rzeźników, Mowszę Merwisa i jego brata. Rzeźnicy ci, pragnąc uchylić się przed kontrolą weterynaryjną, sporządzili własny stempel i oznaczali tym stemplem mięso puszczane w obrót, a pochodzące z tajnego uboju. W chwili wkraczania policji do mieszkania Merwisów obaj stawili czynny opór, nie chcąc dopuścić do przeprowadzenia rewizji. Obydwaj zostali aresztowani i decyzją sędziego śledczego osadzeni w więzieniu. Sfałszowany stempel dołączono do akt sprawy jako dowód rzeczowy.

Na wileńskim bruku

OSTROŻNIE Z PIKLINGAMI.

Wczoraj po spożyciu piklingów zatruła się cała rodzina Daniłowych, w osobach 37-letniej matki Konstancji oraz dwojga jej dzieci 11-letniej Ireny i 7-letniego Janka.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiary do szpitala Św. Jakóba w stanie ciężkim. (c)

ZŁODZIEJE W PUŁAPCE.

Onegdaj donieśliśmy o zuchwałem włamaniu w biały dzień do mieszkania dr. Kowalewa (ul. J. Jasińskieg 15). Wczoraj w nocy w jednej z melin złodziejskich aresztowano wszystkich sprawców kradzieży. Cała banda siedziała za stołem biesiadnym, obchodząc uroczyście „udaną" wyprawę. (c)

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

21

Idę później cicho po schodach, bo się już lekcje zaczęły, a we włókienkach nerwów trzepoce się uwikłana melodja — „My chcemy Boga". Melodja dręczy mię i jakby się czegoś ode mnie domaga. Jest natarczywa, a zarazem tęskniąca, mieni się blaskiem i ciemnością i zrywa się z ust urywanym półgłosem. Odpycham ją, więc zwija skrzydła i jak ptak zapada w niepojętą głąb duszy.

„My chcemy Boga" — mruknęłam raz jeszcze na progu pustego pokoju nauczycielskiego. Pocóż mu tu siedzieć? Pójdę na jaką lekcję. Jestem wciąż niesyta widoku polskiej młodości. Po różnych zakątkach Rzeczypospolitej chodzą upiory. W politycznych morderstwach wypryskują wezbrane wrzody nienawiści. Ścierają się interesy i wiją się niezaspokojone ambicje. Różnemi ścieżkami przechodzi Niepokój. Jak wszędzie zresztą, jak wszędzie. Więc pragnie się uspokojenia, płynącego z zetknięcia się z idącą już na spotkanie przyszłością. W tej przyszłości znaczną rolę ma odegrać kobieta. Kobieta — twórczyni rasy. Kobieta polska, — niepojęte zjawisko, splecione z dumy i kokieterji, kaprysów i poświęcenia, ambicji i pokory, nieśmiałości i bohaterstwa. Wyznaję, że jestem feministką. Zbyt wiele w życiu spotkałam kobiet niepospolitych, żeby się nie zapalić entuzjazmem.

Jeszcze nieraz powrócę do tej kwestji — narazie pójdę szukać dziewczynek, kryjących w sobie obietnice naszej przyszłości. Siedzą one teraz w klasach tej jasnej szkoły. Naciskam klamkę białych drzwi. To gabinet geograficzny. Ulokowała się tam II B. Kochana pani Zofja chętnie przyjmuje nieproszonego gościa. Przyjemnie jest poczuć się widzem na nieswojej lekcji, bez żadnej za nią odpowiedzialności. Błyszczą żółto politurowane stoły, pysznią się mapy geograficzne. Dziewczynki rozmieszczone inaczej, niż w swojej klasie. Widzę czupurynkę Wisi, sprytny nosek Hani, blondaska Irkę i bujnowłosą Jankę. Widzę, jak jedna stara się chytrze odgryść kawałek śniadania uwikłanego w niewygodny papier, a druga spogląda melancholijnie na duży kleks z atramentu. Decyduje się potem i bohatersko jedzie językiem po białej kartce. Widać, że Hania dziś „ani w ząb", a właśnie pani pociąga ją do mapy. Hania staje tuż koło mnie i (Boże wybacz), staram się jej dopomóc. Biedaczka jeździ po różnych portach, ale bez wyraźnego sukcesu, a gdy dobrnęła na południe Francji, powiedziała dumnie, dostrzegłszy na mapie coś odpowiedniego.

— A tutaj — Tuton.

— Tuton? Ogólne zdumienie. Duszę się ze śmiechu. Nie, Heniu, będziesz się nazywała „Tuton".

— Tuton Tulońskі — proponuje sprytna Wisia. Myślę, że Henia jest wogóle paradna. Wszystko jej jedno, jak co się nazywa. W przeszłym roku opowiedziała mi na historji o czynach Heraklesa w ten sposób, że długo nie mogłam uciszyć roześmianej klasy. Chociażby to: „Hekrules" w dzieciństwie już zabił „wydrę" (hydrę), a jak dorósł to na żądanie „Bystreusza" (Erysteusza) wydobył z piekieł „Cebrek". Ceberek. I to Cerbera tak spostponowała. Zresztą mówi dobrym stylem i ma swój chytry uśmieszek, co służy za ostrzeżenie i powiada: mam ja swój rozum, ale mi wszystko jedno Ceber czy Cerber — bo to i tak i tak bajka.

Heniusia niezmieszana a uśmiechnięta toczy się zpowrotem na miejsce, zajmująca lekcja idzie swoim trybem, a ja widzę, że w zeszycie dziewczynek wybitne miejsce zajmuje Challenge. Wszystkie mają trasę lotu, mapki, wycinki z gazet, portrety Bajana. Ho. Ho. Bajan — nazwisko jego ma coś z bajki. Zmusił on do lotu wyobraźnię. Kazał dziewczętom marzyć. Ale oto jedna obok Bajana nakleiła sobie podobiznę Żwirki. Powiada: „On jest ważniejszy, bo już umarł. Dlatego narysowałam mu obwódkę wawrzynową".

To taka, która umie pamiętać bez żadnego czyjegoś przypomnienia. (D. c. n.).

KRONIKA

Poniedz. 23 Marzec

Dziś: Pelagji i Wiktorji
Jutro: Gabrjela Arch., Marka

Wschód słońca — godz. 5 m. 20
Zachód słońca — godz. 5 m. 34

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 22.III. 1936 r

Ciśnienie 763
Temperatura średnia + 5
Temperatura najwyższa = 10
Temperatura najniższa — 3
Opad —
Wiatr: południowy
Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia
Uwagi: pogodnie.

Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wieczora dnia 23.III r. b.

Najpierw dość pogodnie lub pogodnie, potem stopniowy wzrost zachmurzenia. począwszy od zachodu kraju.

Ciepło.

Początkowo słabe, potem umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe. W górach możliwy halny.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysockiego — Wielka 3; 3) Frumkina — Niemiecka 23; 4) Sukc. Augustowskiego — Kijowska 2.

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— ZE STOWARZYSZENIA ARCHITEKTÓW RZPLITEJ POLSK. W WILNIE 20 bm. odbyło się walne zebranie S. A. R. P. Oddział w Wilnie Obszerne sprawozdanie z całoroczn. działalności złożył prezes St-nia prof. inż. arch. L Sokołowski. Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej i udzieleniu absolutorjum ustępując. zarządowi, wybrano nowy zarząd w składzie: prezes prof. inż. arch. L. Sokołowski (powtórnie), wiceprezesi inż. arch. Fr. Wojciechowski i J. Paprocki, sekretarz inż. arch. T. Jasiński, skarbnik inż. arch. I. Heilmanowa, członek zarządu inż. arch. B. Swiecimski. Do Komisji Rewizyjnej weszli inż. arch. St. Narębski, P. Grodzki, L. Dubiejkowski. Do Sądu Koleżeńskiego: A. Forkiewicz, P. Grodzki, W. Markiewicz. Wybrano dodatkowo do Kolegjum Sędziów i Sekretarzy Konkursowych inż. arch. Paprockiego (sędzia) i T. Jasińskiego (sekretarz). Nowowybrany zarząd zwrócił się z apelem do wszystkich członków aby jaknajliczniej wzięli udział w konkursie na wybór miejsca na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie.

Wobec spóźnionej pory dalszy ciąg zebrania odłożono do dn. 27 bm. na godz. 18 w tymże lokalu Stow. Techników.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ODCZYT W. RZYMOWSKIEGO. Dziś, w lokalu Stowarzyszenia Techników Polskich (ul. Wileńska 33) staraniem Klubu Dyskusyjnego Inteligencji w Wilnie odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którem akademik Wincenty Rzymowski wygłosi odczyt p. t. „Renesans ziemiaństwa". Początek o godz. 20. Wstęp tylko za zaproszeniami.

— **Sekcja Historji Sztuki.** Dziś. w poniedziałek 23 b. m. odbędzie się posiedzenie Sekcji, na którem prof. B. Jasinowski wygłosi odczyt p. t. „Istota twórczości artystycznej w dobie hellenistycznej". Początek o g. 7 w. Sala S. Archeologji Klas. Zamkowa 11.

RÓŻNE.

— WILEŃSKIE TOWARZYSTWO OGROD NICZE podaje do wiadomości, że w dn. 1-go kwietnia rb. rozpocznie się czterotygodniowy kurs ogrodniczy. Informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretarjat Towarzystwa u. Ofiarna Nr. 2, tel. 14-10 (Izba Rolnicza) we wtorki i piątki w godz. od 11 do 13

RADJO

W WILNIE

PONIEDZIAŁEK, dnia 23 marca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Muzyka; 7.50: Program dz.; 7.55: Informacje; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ.; 12.15: Kwartet fletów; 12.20: Chwilka społeczna; 12.25: Koncert zesp. Haliny Adamskiej; 13.25: Chwilka gosp. dom.; 13.30: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Z różnych operetek; 16.00: Lekcja języka niem.; 16.15: Pieśni w wyk. Adeliny Korytko-Czapskiej; 16.45: Kupiłam płaszcz, skecz; 17.00: Dziecko w rodzinie bezrobotnej, pog.; 17.15: Minuta poezji; 17.20: Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny; 17.50: Trzmiel - - trębacz wiosenny; 18.00: Koncert; 18.30: Program na wtorek; 188.40: Utwory fortepianowe Franciszka Schuberta; 18.55: Pogadanka gospodarcza; 19.05: Litewski odczyt; 19.15: Hinduski na pierwszy rzut oka; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Pogadanka aktualna; 19.55—20.00: Przerwa; 20.00: Koncert w wyk. Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Muzyka baroku; 21.30: Wieczór lit. „Wilno w świetle satyry sprzed stu laty" — Audycja w oprac. prof. Manfreda Kridla; 22.00: Koncert symfoniczny; 23.00: Wiad. met.; 23.05: Nowości taneczne.

WTOREK, dnia 24 marca 1936 roku.

6,30: Pieśń, 6,33: Pobudka; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik por. 7.30: Muzyka; 7.50: Program dz. 7.55: Giełda roln. 8.00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ. 12,15: Audycja dla szkół: 12.30: Fragm. z op. „Cyganerja"— Giacomo Pucciniego; 13,25: Chwilka gospod. dom. 13,30: Z rynku pracy; 13.35: Muzyka popularna; 14.30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15,30: Koncert zespołu Jadwigi Klechniewskiej; 16,00: Skrzynka P. K. O. 16,15: Jak pracuje młodzież muzyczna w Wilnie (fragm. z publ. popisu konserwatorjum im. Karłowicza); 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Skarby Polski; 17.15: Potpourri z opererTek; 17.50: Skrzynka językowa; 18,00: Recital fortepianowy Ryszarda Wernera; 18,30: Program na środę; 18,40: Muzyka; 19,00: Co chcielibyśmy usłyszeć? 19.25: Koncert rekl. 19.35: Wywiad z wiceprez. Polskiego Zw. Kajakowego; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Gitara — monolog Kara w wyk. Jana Ciecierskiego; 20,10: „Tannhäuser", opera w III aktach Ryszarda Wagnera; W przerwach: Dziennik wiecz.; Obrazki z Polski: Po operze: Wiad. met.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w poniedziałek dn. 23-go marca o godz. 8-ej przedstawienie wieczorowe w Teatrze na Pohulance wypełni arcydoskonała komedja Beaumarchais **„Wesele Figara"** w wykonaniu której udział bierze cały zespół teatru z Kazimierzem Dejunowiczem w roli Figara. Przepiękna i malownicza wystawa. Chóry i orkiestra pod batutą S. Czosnowskiego. Choreografja — Wandy Fayn.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dzisiejsze widowisko propagandowe.** — Dziś niezapomniane dzieło Ofenbacha, które zarówno cała prasa, jak i publiczność, przyjęła gorącem uznaniem — **„Orfeusz w piekle"** z Bestani w roli Erudyki i Wawrzkowiczem w roli Orfeusza. Pozostałe role są popisem dla Tatrzańskiego (wspaniały Jowisz), Szczawińskiego (świetny Pluton). Wyrwicz - Wichrowskego (Styx) i innych.

TEATR „REWJA", ul. Ostrobramska 5.

Dziś, w poniedziałek, 23 marca premjera programu rewjowego p. t. „LICYTACJA ŚWIATA". Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15.

Nr. akt. 131/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 2 go rewiru mający kancelarję w Wilnie, ul. Ofiarna Nr. 2-27 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 marca 1936 r. o godz. 10 w maj. Zatrocze, gm. trockiej odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z 15 krów rasy holenderskiej, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.500.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

27 lutego 1936 r.

Komornik
(podpis nieczytelny)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefony: redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 1—3 pp. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.